**Legenda o św. Krzysztofie**

*(autor: Janicki Paweł)*

**Scena I**

Sługa

*Najjaśniejszy panie, jakiś obcy rycerz prosi cię o posłuchanie*

Król

*Jak się nazywa? Pytałeś go?*

Sługa

*Pytałem, panie. Ale nie chciał zdradzić swojego imienia. Powiedział, że będzie rozmawiał tylko z tobą, panie…*

Król

*Wprowadź go!*

Sługa wprowadza Krzysztofa

*Witaj, najjaśniejszy królu. Jesteś jedynym panem tych ziem, a ja jestem największym rycerzem! Ślubowałem, że będę służył tylko największemu władzy. Racz więc przyjąć moje usługi*

Król

*Mówisz więc, że jesteś największym rycerzem? Jak cię zwą? Może słyszałem już o tobie…*

Krzysztof

*Zwą mnie Reprobus. To powinno ci wystarczyć, panie…*

Król

*Reprobus? Jakoś nie znam nikogo o takim zawołaniu. Ale dobrze, skoro jesteś największym rycerzem – sprawdzimy twoje umiejętności.*

*Zawołać mi tu Geralda!*

Wchodzi Gerald

Król

*Oto mój najlepszy rycerz, Gerald. Stoczycie bój na udeptanej ziemi. Wygrasz -zostaniesz przyjęty na służbę. Przegrasz - zginiesz!*

Krzysztof

*Stanie się, jak powiedziałeś, panie!*

Do Geralda

*Dobądź miecza i walcz!*

Walczą, po chwili Gerald leży na ziemi

Krzysztof

*Wygrałem, panie! Mówiłem ci, że jestem najlepszy!*

Król

*Więc dobrze! Od tej chwili będziesz walczył w moich barwach!*

**Scena II**

Narrator

*Krzysztof jako rycerz Reprobus (czyli Odrażający) przez wiele lat wiernie służył królowi Licji. Brał udział w wielu bitwach. Podczas walki nie miał sobie równych. Pewnego razy doszło do kolejnej wojny. Niestety, rzymski cesarz okazał się silniejszy. Decydująca bitwa została przegrana. Król Licji poległ w walce, a jego wojska albo dostały się do niewoli, albo uciekły. Krzysztof kolejny raz został bez pana, dla którego mógłby walczyć i któremu mógłby służyć…*

Cesarz do sługi

*Bitwa zakończona. Ilu mamy jeńców? Ilu uciekło?*

Sługa II

*Panie, mamy prawie pół tysiąca jeńców! Setki twoich wrogów uciekło z pola bitwy. Był wśród nich jeden, którego nie szło pokonać. Podobno był bardzo brzydki, a jego twarz przypominała pysk psa. Przyprawił o śmierć wielu naszych rycerzy, a później spokojnie odjechał…*

Cesarz

*Spokojnie odjechał? Pozwoliliście mu odjechać? Kto to taki? Jaki był jego herb? Jakie zawołanie?*

Sługa II

*Nie wiem, panie!*

Wchodzi sługa III

*Najjaśniejszy panie, jakiś obcy rycerz prosi cię o posłuchanie. Mówi, że wrócił z pola bitwa. Jest bardzo brzydki! Wygląda jak pies!!*

Cesarz

*Dobrze! Wprowadź go!*

Krzysztof

*Bądź pozdrowiony, wasza wysokość!*

Cesarz

*Kim jesteś i czego chcesz? Jak cię zwą?*

Krzysztof

*Zwą mnie Reprobus! Kiedyś ślubowałem, że będę służył największemu władcy. Do tej pory służyłem królowi Licji. Ale ty pokonałeś jego wojska. Więc teraz ty jesteś największym władcą świata.*

Cesarz

*Zwiesz się Reprobus… To pewnie z racji twojego wyglądu – bo sam przyznasz, że do pięknych nie należysz! Ale bogowie dali ci inne umiejętności… Rycerz nie musi ładnie wyglądać! Wystarczy, żeby był silny i sprawnie władał bronią! Służyłeś królowi Licji? Musiałeś więc walczyć przeciw mnie! Czy to prawda?*

Krzysztof

*Tak panie! Nie dawno byliśmy po przeciwnych stronach, walczyłem z twoimi rycerzami, i wśród nich nie było żadnego, który stawiłby mi czoło! Polegli wszyscy, którzy chcieli mnie zatrzymać. Teraz jednak przychodzę ofiarować ci swoje usługi, jako największemu władcy ziemi!*

Cesarz

*Dobrze wybrałeś! Jestem największym władcą tego świata. Moje imperium sięga krańców ziemi! Mieszkają tam barbarzyńscy Brytowie. To bardzo bitny lud, ale nawet on uległ moim legionom. Doceniam dobrych żołnierzy, dlatego przyjmuję cię na służbę!*

**Scena III**

Krzysztof

*Panie, słyszałem że nie chciałeś jechać przez przeklęta ziemię! Czy to prawda?*

Cesarz

*A co ci do tego? Jestem cesarzem i jadę tam, gdzie chcę!*

Krzysztof

*Panie! Nie jestem głupcem! Nie pojechałeś przez przeklętą ziemię, bo miałeś jakiś ważny powód! I chyba domyślam się, jaki… Ty się bałeś! Powiedz, mi dlaczego? Czy jest coś tak bardzo strasznego, że największy władza ziemi boi się z tym spotkać?*

Cesarz

*Zarozumiały głupcze! Powiem ci! Te ziemie są w mocy złego ducha! Nie ma nikogo kto stawiłby mu czoło! Nawet ja nie jestem mu równy!*

Krzysztof

*W takim razie nie jesteś godzien, bym dalej ci służył! Oszukałeś mnie! Nie jesteś największym władcą na ziemi!*

Krzysztof odchodzi

**Scena IV**

Szatan

*Powiadasz więc, że chcesz mi służyć? Mienisz się największym rycerzem na ziemi?*

Krzysztof

*Tak, panie! Jestem najlepszy!*

Szatan

*Więc dobrze! Potrzebuje takich jak ty. Od dziś będziesz nosił mój sztandar! I zrobisz wszystko, cokolwiek ci każę! Będziesz prowokował wojny, będziesz zabijał i rabował w moim imieniu! Będziesz palił, gwałcił i brał dla mnie to, co ci wskażę! Jestem jedynym władcą tego co na ziemi i pod ziemią! Nikt i nic nie może się równać mej potędze!*

Narrator

*Krzysztof kolejny raz zmienił swojego pana. Nawet rzymski cesarz nie okazał się godny jego służby. Teraz stał się najwierniejszym wyznawcą Szatana. W jego imieniu palił, gwałcił i mordował. Stał się uosobieniem zła. Przez lata jego imię budziło powszechne przerażenie, a matki straszyły nim nie posłuszne dzieci. Jednak pewnego razu stało się coś, co kolejny raz zmieniło życie Krzysztofa. Zauważył, że Szatan unika imienia Jezus. Przyprawia go ono o przerażenie. Czyżby więc tajemniczy Jezus był silniejszy od Ducha Ciemności?*

Krzysztof

*Panie! Okłamałeś mnie! Widziałem twój strach! Bałeś się krzyża! Co to za znak, który wywołał twoje drżenie? Kim jest ten człowiek w cierniowej koronie, że nawet ty, panie, chylisz przed nim głowę? Odpowiedz! Mam prawo wiedzieć!*

Szatan

*Nie męcz mnie! Powiem ci! To Chrystus! On jest silniejszy niż ja! Nie mogę stawić mu czoła!*

Krzysztof

*Więc jemu będę służył! To On – a nie ty - jest największym władcą na ziemi! Idę go poszukać!*

**Scena V**

Biskup

*Kim jesteś, rycerzu? Czego tu szukasz?*

Krzysztof

*Jestem największym rycerzem na ziemi. Zwę się Retrobus. Przed laty ślubowałem, że będę służył największemu władcy. Służyłem królowi Licji, potem rzymskiemu cesarzowi a wreszcie samemu Szatanowi!*

Biskup

*I co? Dlaczego mu już nie służysz?*

Krzysztof

*Bo widziałem, jak Szatan chylił głowę przed znakiem krzyża i przerażało go imię Jezus! Kim jest człowiek, który wisi na krzyżu? Dlaczego Szatan tak się boi Jego imienia?*

Biskup

*To Chrystus, Syn Boży! Dawno temu umarł na krzyżu za nasze grzechy.*

Krzysztof

*Syn Boga umarł na krzyżu? Dlaczego Bóg umiera za człowieka?*

Biskup

*Bo go kocha. Umarł z miłości - żeby pokazać, że dla ukochanej osoby zrobi wszystko! Nawet złoży ofiarę ze swojego życia!*

Krzysztof

*Więc można umrzeć za miłość? Żaden człowiek nie umiera za coś tak złudnego, jak miłość!*

Ksiądz

*Człowiek może nie… Ale Bóg - tak! Miłość to największe dobro w na całym świecie! I największa moc, która pokona wszystko! Nawet śmierć!*

Krzysztof

*Skoro Chrystus jest taki potężny, więc będę Mu służył! Chcę Mu ofiarować swój miecz i swoją tarczę!*

Biskup

*Jemu nie potrzebna twoja tarcza! Nie rozumiesz, że Bóg gdyby chciał, to wystawiłby armię złożoną z samych Aniołów, z których każdy jest stokroć potężniejszy niż ty?*

Krzysztof

*Więc jak mogę mu służyć? Nie potrafię robić nic innego, niż tylko walczyć… Wojna i walka to całe moje życie!*

Biskup

*Lata noszenia zbroi wyrobiły w twoim ciele wielką siłę. Potrzebny jest tu ktoś taki – silny i odważny! Widzisz tę rzekę? To Jordan. Nie ma na niej mostu ani brodu, a nurt jest silny i zdradliwy. Już wielu ludzi utonęło w jej nurcie. Może zamiast machać mieczem, pomógłbyś podróżnym w przeprawie? Chrystusowi można służyć przez pokorę – a wszystko, co zrobisz dla innych ludzi – zrobisz również dla Niego!*

Krzysztof

*Niech się stanie tak, jak mówisz! Pomogę podróżnym w przeprawie!*

**Scena VI**

Narrator

*Krzysztof zdjął ciężką, metalową zbroję i zaczął pomagać podróżnym. Wielu z nich brał nawet na swoje ramiona, i przenosił w silnym nurcie rzeki na drugą stronę. Wielu z nich chciało mu płacić srebrnymi – a nawet złotymi monetami. Ale on od nikogo nie brał zapłaty. Jego zbroja rzucona w pobliskie krzaki najpierw pokryła się rdzą, a potem zamieniła w pył. Wieść o dziwnym człowieku lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy, więc chętnych do przejścia na drugą stronę nie brakowało.*

Do Krzysztofa podchodzi mały chłopiec

*Panie, panie! Jestem mały i nie umiem pływać… Pomożesz mi przeprawić się na drugą stronę? Boję się, że mogę się utopić…*

Krzysztof

*Chłopcze, jesteś taki mały, że mogę na swoich ramionach przenieś dwóch takich, jak ty! Wsiadaj na mnie – zaraz będziemy na drugim brzegu!*

Krzysztof niesie chłopca. Nagle upada na kolana, jakby niósł wielki ciężar

Krzysztof

*Co to? Czuję się tak, jakbym na swoich barkach niósł nie małego chłopca, ale ciężar całego świata! Nie mam siły! Nie dam rady!*

Krzysztof z wielkim trudem dociera do drugiego brzegu. Upada na kolana i ciężko oddycha.

Krzysztof

*Kim jesteś, chłopcze? Jesteś taki mały, ale nagle stałeś się tak ciężki, że nie mogłem Cię unieść!*

Chłopiec

*Jestem Jezusem, którego tak długo szukałeś. Od tej pory nie będziesz już zwał się Retrobus. Jesteś teraz Krzysztof, bo niosłeś na swoich ramionach samego Chrystusa! Dobrze mi służysz, więc pozostań tu i pomagaj podróżnym tak, jak to robisz do tej pory. I pamiętaj: „Wszystko co uczynisz najmniejszemu z braci moich, mnie uczynisz”! Nie będziesz już długo przebywał na tym świecie. Wkrótce cesarz, którego opuściłeś, przypomni sobie o tobie – a ty zginiesz dla chwały mojego Imienia.*

Narrator

*Tak oto Retrobus stał się Krzysztofem. Czyli tym, który niósł Chrystusa. Po kilku latach został pochwycony przez rzymskich żołnierzy i postawiony przed sądem. Skazano go na śmierć, a wyrok wkrótce wykonano. Krzysztof powiększył grono męczenników i stał się świętym. Później w Tradycji Kościoła stał się patronem podróżnych i kierowców, a jego życie obrosło w wiele legend i podań.*